

OPOKA

19(40)

W KRAJU

Kórnik

wrzesień 1996

Wydawnictwo seryjne, ukazujące się w nieregularnych odstępach czasu
pod redakcją Macieja Giertycha
Adres: ul. Parkowa 19/8, 62-035 Kórnik.

Idą wybory

Wielkimi krokami zbliżamy się do wyborów parlamentarnych. Trwa gorączka rozmów koalicyjnych. Z wielu stron słyszy się nawoływania, żeby prawica się zjednoczyła, żeby zaniechać sporów i partykularyzmów, a wspólnie zorganizować się, by odebrać władzę komunistom. Mamy się łączyć bo w jedności siła!

Zdecydowanie odrzucam takie myślenie. Rzeczywiście ordynacja wyborcza jest fatalna, na dodatek niezgodna z konstytucją, bo nie zapewnia proporcjonalności. Preferuje duże bloki. Stąd też by pokonać lewicę potrzebny jest duży blok. Ale co zrobić, żeby pokonać internacjonalistów? Reklamowana terapia w postaci dużego bloku antykomunistycznego, bloku po-sierpniowego, bloku post-solidarnościowego, to zapewnienie kontynuacji tej samej polityki, którą bez wyjątku prowadzą wszystkie rządy od Mazowieckiego po Cimoszewicza - polityki gospodarczego, politycznego, militarne i co najgorsze ideologicznego, podporządkowywania Polski Zachodowi.

Rząd Światowy z dystansu sterujący polską rzeczywistością życzy sobie okresowej zmiany ekipy rządzącej, zmiany twarzy, ale pilnuje by nie zmieniała się

Ze smutkiem donoszę, że w Londynie zmarła moja Mama,

ś. † p.

Maria z Luczkiewiczów Giertychowa

15.VIII.1909 - 12.VII.1996

Całym życiem służyła rodzinie, mężowi, dzieciom (9), wnukom (29). Prowadziła Ojcu administrację wydawnictwa, przepisywała maszynopisy, również komputerowo gdy tylko stało się to możliwe. Była pierwszą czytelniczką Jego prac, ich edytką i korektorką. Dotyczy to również nr. 1-21 *Opoki*, tych wydawanych jeszcze w Londynie. Zawsze interesowała się *Opoką w Kraju* i wspierała ją finansowo. Niech odpoczywa w Panu.

Jej doczesne szczątki zostaną złożone w grobie rodzinnym w Kórniku w dniu 5 października 1996r. Msza Św. w kościele parafialnym o godz. 13.00, pogrzeb z kaplicy cmentarnej.

linia polityczna. Lewica internacjonalistyczna (Unia Wolności + Sojusz Lewicy Demokratycznej) wspólnie sprawująca władzę w Polsce od 7 lat potrzebuje dwóch bloków wymiennie ją wspierających, a jak najmniej ugrupowań mniejszych, z którymi trzeba by coś uzgadniać. Skoro ekipa Geremka, mimo ciągłych przebarwień jak kameleon (KOR→“S”→ROAD →UD →UW) już się zużyła, wysmażono pomysł stary w nowej szacie - AW”S” (Akcja Wyborcza “Solidarność”), w której dominować mają siły “prawicowe”. Jest to Związek Zawodowy “Solidarność”, “Solidarni w wyborach” czyli dawne komitety wyborcze prezydenta Wałęsy, ZChN, SND i Ruch-100. Wałęsa chce aby do bloku przyjąć też UW, co wyraźnie powiedział przed kamerami telewizyjnymi gdy niedawno był w USA. Pozostali partnerzy wołają bez UW, ale będą targi, które skończą się na tym, że UW w tej czy innej postaci zostanie wmontowana, jeżeli nie w wersji Kuroń-Michnik to przynajmniej w wersji Rokita-Suchocka. Różne odpryski UW jak Partia Konserwatywna A. Halla już powchodziły. Może nawet uda się wciągnąć ROP Olszewskiego. Koniecznie trzeba jeszcze zapewnić poparcie Kościoła i oto będzie pełny “blok prawicowy”. Lewica będzie pokonana, a polityka pozostanie ta sama. To jest planowane i nad tym się intensywnie pracuje. Nie służy to Polsce. Pewną odrębność ciągle zachowuje ROP Olszewskiego z programem lustracji, czyli rozliczenia przeszłości komunistycznej. Jednak w programie dotyczącym przyszłości istotnych różnic nie ma.

Wschodzącą gwiazdą AW”S” jest Stanisław Alot, sekretarz KK NSZZ Solidarność, który przypuszczalnie będzie rozdawał karty gdy przyjdzie do wyznaczania kandydatów na posłów w poszczególnych okręgach. Jak wynika z wywiadu, którego udzielił (*Tygodnik Solidarność* 9.VIII.96) jest on zwolennikiem współpracy AW”S” z UW. Radzę śledzić tą postać!

Przy okazji warto przypomnieć, że Andrzej Olechowski, były minister finansów w rządzie Olszewskiego, były minister spraw zagranicznych w rządzie Pawlaka, a obecnie przewodniczący Rady Nadzorczej Banku Handlowego, czołowa postać Ruchu-100, to członek klubu Bilderberg, międzynarodowej tajnej elity Rządu Światowego. W obecnym roku ponownie uczestniczył w spotkaniu tego gremium w King City pod Toronto w Kanadzie od 30.V do 2.VI.96r. (*C.E.I.* 15.VII.96, *The Spotlight* 24.VI.96). Nadaje się na wszystkie okazje, może więc w nowym układzie sił parlamentarnych przejąć rolę zakulisowego sternika od Geremka. Poparcie Solidarności, ZChN czy SND bardzo się przyda gdy trzeba będzie tą samą politykę ponownie sprzedać narodowi jako zbawienną.

Jedynym liczącym się blokiem politycznym na prawicy, który reprezentuje inną politykę, katolicką, polską i patriotyczną, to Blok dla Polski, którego głównym członem są posłowie klubu Sejmowego BBWR-KPN. W sejmowych klubach KPN i w BBWR nastąpiły rozłamy polegające na odejściu dołów od przywódców. Te doły stworzyły klub sejmowy BBWR-KPN pozostawiając dawnych przywódców (Gwiżdża i Moczulskiego) tylko z kołami. Gdy okazało się, że Blok dla Polski ma odrębną politykę, z dystansem do Unii Europejskiej, zdecydowanie prorodzinną, bazującą na nauce społecznej Kościoła Katolickiego, że współpracuje ze Stronnictwem Narodowym, z Episkopatem (z ks. Kurkiem w sprawach dotyczących rodziny), z różnymi organizacjami prorodzinnymi, samorządowymi, broniącymi własności prywatnej itd., to zaraz nastąpiło wyciszenie jego działalności w mediach. Nawet

wielki zjazd (800 ludzi w auli Politechniki Warszawskiej 22.VI.96) ledwie został zauważony przez TVP, a doniesienie było tak zredagowane zbitką z wypowiedzią prezesa ZChN Mariana Piłki (w jego własnym gabinecie), że większość odbiorców odebrała to jako informację, że było jakieś spotkanie prawicy i ktoś tam (pos. Zieliński) radził iść osobno, a ZChN radzi iść razem. To wszystko. Ta sama zbitka była w programach TVP-I, TVP-II i na Polsacie - czyżby przypadek?

Teraz przewiduję, że cały wysiłek mediów będzie skierowany na zapewnienie by w powszechnym odczuciu poparcie Kościoła było tylko dla "prawicy" zjednoczone w AW"Ś", a broń Boże nie dla Bloku dla Polski. W tej sytuacji dobrze by było, żeby ZChN i SND zmieniły orientację i przystały do Bloku dla Polski. Wtedy prawicowi, patriotyczni i katoliccy wyborcy mieliby wyraźny sygnał na kogo głosować i powstała by szansa aby w przyszłym Sejmie znalazł się liczący obóz przeciwny podporządkowywaniu Polski strukturom międzynarodowym.

Nowa rola Polonii

Niespodziewania wzrosło znaczenie polityczne Polonii. List prezesa Kongresu Polonii Amerykańskiej, Edwarda Moskala, do prezydenta Kwaśniewskiego nawołujący by Polska z godnością walczyła o swoje interesy i nie pozwalała organizacjom żydowskim narzucać nam swojej woli, stał się wydarzeniem politycznym na skalę międzynarodową. Posypały się ataki na prezesa Moskala ze strony dyżurnych Polaków w elitach amerykańskich (Zbigniewa Brzezińskiego, Jana Nowaka-Jeziorańskiego, Jana Karskiego). Na zjeździe władz Kongresu Polonii Amerykańskiej Moskał uzyskał jednak pełne poparcie. Okazało się, że Polonia może coś ważnego powiedzieć i być zauważoną.

My na ogół działalności Polonii nie zauważamy, a ona liczy się. Gdy magazyn *Time* napisał o "wielu Polakach SS-manach" Kongres Polonii Kanadyjskiej z uporem monitował, aż uzyskał opublikowanie przeprosin. Polską ambasadę to nie obchodziło. Teraz gdy pojawił się nowy wrednie antypolski film, w reżyserii Mariana Marzyńskiego, pt. "Shtetl" (pewno do Polski nie dotrze bo zbyt jest antypolski), przy którym błędą antypolskie akcenty filmów "Shoah" Lantzmanna i "Lista Schindlera" Spielberga, właśnie polonia kanadyjska na wszelkie możliwe sposoby interweniuje, pisze listy do prasy, ogłasza protesty.

Gdy główny ośrodek polityczny Polonii znajdował się w Londynie jego skuteczność polityczna była minimalna. Polski Londyn uważał się za legalną władzę Polski, miał ciągłość konstytucyjną od czasów przedwojennych i oczywiście wojennych. Bronił swego legalizmu i widział swe główne zadanie w zwalczaniu władzy komunistycznej w Polsce. Stąd też zainteresowany był głównie docieraniem ze swoimi oświadczeniami do kraju. Tu potrzebna mu była dostępność do Radia Wolna Europa. W rezultacie ośrodek ten stał się przybudówką polityki amerykańskiej. Nie zdarzyło się by emigracyjny rząd ogłosił czegoś na modłę listu prezesa Moskala, czegoś co mogłoby się Amerykanom nie podobać. Taki list nigdy się nie zdarzył i zdarzyć się nie mógł, bo RWE by go nie nadała, a autor traciłby dostęp do eteru.

Prezydent czy premier emigracyjny nie pisał listów do władców w Polsce, bo władzy tej nie uznawał. Dopiero gdy prezydentem został Lech Wałęsa londyński prezydent Kaczorowski przywiózł swoje pieczęcie, swój legalizm, do Warszawy i ogłosił koniec swojej misji. Dzięki zakończeniu tej zabawy w rządy i legalizm, Polonia zyskała wolność. Dzisiaj może przemawiać w swoim imieniu, jako mieszkańcy innych krajów. Może naciskać na lokalne ośrodki polityczne w imię interesów własnych, polonijnych, ale też i w imię interesów polskich. Może stać się polskim lobby. Jej oddziaływanie skierowane jest głównie na otoczenia, a nie na Kraj. List Moskala do Kwaśniewskiego jest niby naciskiem na polskiego prezydenta, ale już sam fakt jego publicznego ogłoszenia spowodował, że stał się wydarzeniem międzynarodowym. Zastępuje działania naszego MSZ-tu i jego, pożałuj Boże, służb dyplomatycznych. Stał się głosem wolnych Polaków do świata. Takiej roli rząd londyński, zorientowany na kraj, przynajmniej od wojny, nigdy nie odgrywał.

Przy okazji wychodzą z Polonii i inne treści, których z tych czy innych powodów nagłaśnianie w Polsce jest utrudnione. Głośno u nas o Katyniu, o wszelkich krzywdach, które doznali Żydzi, o ofiarach represji stanu wojennego itd. , ale ciągle pozostają obszary naszej niedawnej historii chronione złą milczeniem. Polonia kanadyjska, może z tytułu sąsiedztwa z dużą emigracją ukraińską, od lat przypomina rzezie ukraińskie wykonywane na Polakach na kresach południowo-wschodniej Polski w czasie II wojny światowej. Tymczasem u nas więcej się mówi o krzywdzie operacji "Wisła" (przymusowe przesiedlanie Ukraińców i Łemków ze swoich domostw na Ziemię Odzyskane) niż o zbrodniach UPA. Niedawno Marian Maliński przypomniał w gazecie nowojorskiej (*Polski Przewodnik*, 5.VII.96) rzeź tysięcy Polaków w lwowskich więzieniach tuż przed nadejściem frontu niemieckiego w czerwcu 1941r. Rzeź dokonało NKWD z pomocą komsomolców (Komunistyczny Związek Młodzieży) stosując najwybredniejsze tortury. Nim Niemcy weszli do miasta ludność otworzyła więzienia i widziała co pozostawiła władza sowiecka. Maliński był naocznym świadkiem tych zmasakrowanych ciał. Jakże mało o tych zbrodniach pisze się w Polsce!

Sądzę, że rola Polonii będzie rosła. Polaków po świecie jest wielu i nie są już tylko siłą roboczą, emigrantami, wygnańcami. Są pełnoprawną częścią tamtejszych społeczeństw. Mają swoją inteligencję, tam urodzoną, materialnie niezależną. O ich głosy starają się politycy. Może Polonia odgrywać liczącą się rolę polskiego lobby. Nie potrzebuje łaski Radia Wolnej Europy by ze swoimi oświadczeniami trafić do światowych czy też polskich mediów. Może też głośno mówić to co politycy krajowi, powiązani najprzeróżniejszymi uzależnieniami, mówić nie chcą lub nie mogą.

Wielu na emigracji sądziło, że są tam tymczasowo; bo w Polsce jest komunizm; bo wracać nie można; bo działać w Polsce się nie da; itd. - trzeba więc trwać na zagranicznych placówkach. Po roku 1989 emigracja przeżyła szok, utratę tożsamości. Udawanie tymczasowości stało się niemożliwe. Powrót stał się teoretycznie możliwy, ale praktycznie dla większości niewykonalny z różnych przyczyn osobistych. Niektórzy wrócili do Polski, ale większość pozostała na emigracji. Teraz następuje przewartościowanie. Emigracja czasowa zmienia się w Polonię, w obywateli obcych polskiego pochodzenia. Okazuje się, że w tej roli może też Polsce służyć i kto wie czy nie skuteczniej niż jako emigracja polityczna. Wymaga to przystosowania, innego typu

organizacji. Model amerykański czy kanadyjski, kongresu Polonii, jest chyba godny naśladowania w innych krajach. Życzymy Polakom w diasporze wzrostu ich sił organizacyjnych i wzrostu znaczenia w krajach, w których żyją, jak również wzrostu kontaktów i więzi z Polską.

Zamach majowy

W maju minęła 70-rocznica zamachu Józefa Piłsudskiego na legalną władzę Rzeczypospolitej. Pojawiły się dziwne akcenty z okazji tej rocznicy. Były okolicznościowe Msze Świąte. Były artykuły w całej prasie, również katolickiej, zgodnym chórem uzasadniające celowość zamachu i wielkość głównego zamachowca, Józefa Piłsudskiego (np. artykuł Krzysztofa Wielguta w *Niedzieli* 12.V.96). Krzysztof Król z KPN i Krzysztof Kawęcki z "Prawicy Narodowej" (ciekawe kogo to ugrupowanie reprezentuje?) zorganizowali wspólny marsz pojednania z Mostu Poniatowskiego do siedziby KPN w Alejach Jerozolimskich. Nie było cienia skruchy ze strony zwolenników Marszałka, cienia wątpliwości, cienia przeprosin dla ofiar.

Ciągle nie tylko brak nam dekomunizacji, ale i brak rozliczenia 20-lecia międzywojennego..

Nigdy nie nauczymy się myśleć politycznie jeżeli będziemy dokonywać zbiorowego przebaczenia **bez rozliczenia**, bez rozróżniania między ofiarami a winowajcami, bez odróżniania dobra od zła, przestępstwa od zasługi. Słynny list biskupów polskich do biskupów niemieckich ze słowami "przebaczamy" byłby bez sensu gdyby Niemcy nadal utrzymywali, że słusznie nas napadli, słusznie likwidowali nam inteligencję, słusznie mordowali w Oświęcimiu itd. Wina musi być uznana za winę, a nie za zasługę.

Zamach majowy był rokoszem wojskowym przeciwko legalnej władzy wybranej demokratycznie. Piłsudski otrzymał władzę od Niemców, którzy w listopadzie 1918 r. dogadali się z nim w Magdeburgu, przywieźli go specjalnym pociągiem do Warszawy i podporządkowali mu niemiecki garnizon oraz struktury utworzonej i sterowanej przez siebie Rady Regencyjnej. Funkcjonował do grudnia 1922 r. jako Naczelnik Państwa. Nowo wybrany Sejm nie był po jego myśli. Pożegnanie z władzą odczuł boleśnie. Już 16.XII.1922r. próbował zamachu stanu. Potem ponowił próbę 5-7 listopada 1923 r. (32 ofiary śmiertelne w Krakowie, 5 w Tarnowie). Wreszcie zwycięsko 12-15 maja 1926r. (379 ofiar śmiertelnych w tym 164 osoby cywilne - dane liczbowe za A.Garlickim "Przewrót majowy", Czytelnik 1979). Ofiary tych zamachów nie mają pomników ani tablic pamiątkowych. (Znam jeden wyjątek. Na kościele w Kórniku, na tablicy z 1927r. upamiętniającej ofiary walk o wolność Polski w latach 1914-1920 dodane jest nazwisko Wincentego Antkowiaka pod słowami: "1926r. - w walkach o praworządność". Zginął na lotnisku warszawskim w obronie legalnego rządu. Społeczność kórnicka uważała w 1927 r., że to Antkowiak walczył o praworządność, a nie Piłsudski).

Oczywiście pretekstem do zamachu było pragnienie praworządności, tzw. sanacji (uzdrowienia) życia politycznego. Słowo "Sanacja" zrobiło karierę, ale jako określenie pejoratywne na cały obóz Marszałka Piłsudskiego. Żadnego uzdrowienia

zamach majowy nie przyniósł. Parlamentaryzm oparty o Konstytucję Marcową z 1921 roku miał swoje wady, ale bilans jego osiągnięć uznać trzeba za pozytywny. W krótkim okresie czasu, gdy funkcjonował, od grudnia 1922 do maja 1926, dokonano bardzo wiele. Uzdrowiono gospodarkę (reformy Grabskiego), rozpoczęto budowę Gdyni, zawarto Konkordat ze Stolicą Apostolską, opanowano zaburzenia społeczne, uchwalono reformę rolną (parcelację majątków powyżej 170 ha za odszkodowaniem), uruchomiono Polskie Radio. Wszystkie główne osiągnięcia 20-lecia międzywojennego mają swoje korzenie w tym krótkim okresie 3 i pół lat, kiedy rządził polski Sejm. Rządy się zmieniały, ale realizowały politykę zgodną z wolą Sejmu. Był to Sejm w pełni proporcjonalny, w pełni reprezentatywny, którego uprawnień nie kwestionowało żadne ugrupowanie w Polsce. Obalony rząd był rządem większości polskiej, oparty o ludowców, narodowców i chadeków. Dysponował solidną większością w Sejmie.

Zamachy stanu kosztują krew bratnią. Bardzo musi być źle, bardzo wielkie musi Ojczyźnie grozić niebezpieczeństwo, by ofiara ta była usprawiedliwioną. Zamachu majowy nie usprawiedliwia nic. Karkołomne wynurzenia Wielguta (*Niedziela* 12.V.96) i jemu podobnych o trudnej sytuacji wewnętrznej i zewnętrznej, o konieczności dyktatury “dla zachowania porządku społecznego i wzmacniania siły państwa” nie ukryją faktu, że Polsce zadano niczym nie usprawiedliwiony gwałt. Zamiast praworządności przyniósł “Sanację”.

Przy okazji może warto porównać postawę Piłsudskiego i jego pretorianów żądnych władzy z postawą Romana Dmowskiego, przywódcy narodowców. Pytany 15 maja 1926 r. w Poznaniu co dalej robić uznał “że jeżeli można w trzy dni rozegrać batalię z nadzieją zwycięstwa, można ją wydać. Na wojnę domową trwającą kilka tygodni nie można sobie pozwolić, chociażby z uwagi na niebezpieczeństwo niemieckie” (cytata z *Diariusza* J. Drobnika - cytuję za K. Kawalcem “Roman Dmowski” 1996). Podobnie w roku 1920 gdy narodowcy z kraju wzywali Dmowskiego by przyjechał i objął władzę napisał on w liście do Zygmunta Wasilewskiego (25.II.20): “Otóż na pewno gdybyśmy rząd stworzyli - przypuścmy ze mną na czele - bylibyśmy Polskę porządnie zarżnęli. ... Jesteśmy znienawidzeni przez wszystkie żywioły rewolucyjne ... Żydzi wszyscy murem przeciw nam by stanęli... Niemcy przeciw naszym rządóm ... rozwinęliby sto razy silniejszą podziemną robotę ... Dla bolszewików moskiewskich bylibyśmy potęgą reakcyjną, którą za wszelką cenę trzeba obalić ... W krajach alianckich Twój przyjaciel jest znienawidzony przez bardzo wpływowe żywioły ... wszystko by one robiły, żeby moje rządy obalić i waliłyby, ma się rozumieć, w Polskę... Słowem mielibyśmy walkę na wszystkie strony... Przegralibyśmy z kretelem, a z nami Polska by przegrała. Dlatego Polska przez jakiś czas jeszcze musi mieć rządy niewyraźne, ani reakcyjne, ani całkiem rewolucyjne; ani żydowskie, ani całkiem antyżydowskie itd...” (cytuję za A. Micewski “Roman Dmowski”, Verum 1971, str. 280-281).

Może i w 1926 roku ciągle jeszcze na rządy prawicowe było za wcześnie. Jak zwykle w zamachach stanu maczają palce jakieś interesy obce. Na dwa tygodnie przed wypadkami majowymi brytyjskie Foreign Office wystosowało depezę okólną do placówek dyplomatycznych. Odpis jej widział Ambasador Kajetan Morawski o czym pisze w swej książce “Tamten brzeg, wspomnienia i szkice” (Księgarnia Polska, Paryż, 1961, s. 164-5): “Depesza wyrażała się przychylnie o opozycji przeciw formującemu

się gabinetowi Witos, zapowiadała, iż gabinet ten zostanie siłą usunięty i stwierdzała, że taki obrót rzeczy odpowiada interesom brytyjskim. Jako motyw podawała, że Witos, a zwłaszcza minister skarbu Zdziechowski, sprzeciwiają się zalecanej przez Wielką Brytanię kontroli Ligi Narodów nad polską polityką gospodarczą. Przywódcy opozycji wykazują natomiast wiele więcej zrozumienia dla konieczności współpracy młodego państwa z instytucjami międzynarodowymi!”.

Gen. Józef Haller podaje, że na krótko przed zamachem majowym niezapowiedziany odwiedził ambasadora brytyjskiego Max-Mullera, z którym utrzymywał stosunki towarzyskie. Otworzyła mu nie służba ale pani ambasadorowa. Ambasadora nie było w domu. P. Max-Mullerowa zaraz wprowadziła go do salonu gdzie był brytyjski attache wojskowy płk. Clayton, oraz polscy oficerowie, piłsudczycy, Bolesław Wieniawa-Długoszewski, Michał Żymierski (później marszałek Rola-) i Stanisław Sołłohub, wszyscy w mundurach. Byli jego przybyciem speszeni. Haller ocenia, że ambasadorowa się nie zorientowała i wpuściła go na spotkanie, na którym omawiano przyszły zamach stanu (Pamiętniki, Veritas, Londyn, 1964 str. 261, oraz relacja przekazana memu ojcu - Komunikaty Tow. im. R. Dmowskiego. tom. I, 1970, str.500).

Andrzej Strug, już wtedy mason 33°, powiedział 28 maja 1926 r. na zebraniu masonskim: “Komendant zrobił swoje - **teraz na nas kolej**. W epoce, kiedy Stary Świat konał, moralność musi się budować na odczuciu nowej epoki. Będziemy godni tego, czego świadkami uczyniły nas dzieje. Jeżeli cały demokratyczny obóz ulegnie nakazom chwili, będzie niezadługo triumfować w Polsce zwycięstwo moralności - **my zaś** w spokoju i godności **będziemy rządili Nową Polską**”. Na tym samym posiedzeniu łoża podjęła następującą rezolucję: “Krew przelana na ulicach Warszawy w dniach 12-14 maja nie może spłynąć bezpłodnie. Cały naród pragnie, by z jej posiewu wyrosło odrodzenie, nowa potęga moralna. Lecz nie żądamy, by ją zbudował wyłącznie jeden człowiek, nawet ten najlepszy i największy. Aby on mógł dzieła tego dokonać, **musi się oprzeć na nas** i to oparcie nie może co chwila spod stóp Mu się usuwać”(cytuje za św. Maksymilianem Kolbe, *Rycerz Niepokalanej* 1926 (5): 193-195).

Przy okazji może warto przypomnieć. Obalono rząd Wincentego Witos, ludowo-narodowo-chadecki. W pierwszym rządzie po zamachu, w rządzie Kazimierza Bartla, nie tylko on sam ale i na 12 ministrów aż 5 było masonami: August Zaleski (MSZ), Wacław Makowski (Min. Sprawiedliwość), Stanisław Jurkiewicz (Min. Pracy), Kazimierz Bartel (Min. Kolei), Hipolit Gliwic (Min. Przemysłu). W dalszych rządach pomajowych udział masonów rósł (wg. L. Hassa “Masoneria Polska XX wieku”).

Pakt Ribbentrop-Mołotow obowiązuje już tylko Polskę

W ostatnich latach ZSRR była szansa na jakąś rekompensatę dla Polski za Pakt Ribbentrop-Mołotow, na drodze zmian terytorialnych lub powołania na terenach polskich zagarniętych przez ZSRR w roku 1939 Republiki Wschodniej Polski, bądź polskiego regionu autonomicznego. W tym czasie, gdy rozsypywał się Związek Radziecki powstało około 50 nowych republik autonomicznych lub suwerennych, w

tym Czecheńska, Abchaska, Górno-Karabachska itd. Jak pisze Tadeusz Dąbrowski (*Rocznik Wschodni*, 1995, Wyd. Remark, Dom Polonii, Rynek 19, Rzeszów) w artykule pt. "Kwestia polska w ostatnich latach istnienia ZSRR" polscy deputowani do parlamentu ZSRR w latach 1989-1991 (było ich 8), a w szczególności Jan Ciechanowicz i Anicet Brodawski z Wileńszczyzny, upominali się o prawa ludności polskiej, dyskryminowanej nie tylko przez państwo radzieckie ale i przez republiki związkowe, a po ich usamodzielnieniu, przez nowe państwa. Publiczne te wystąpienia porównać można do głosów Korfantego czy Seydy w parlamencie Pruskim w czasie I Wojny Światowej. Odważnie upominali się nie tylko o przyznanie do zbrodni katyńskiej, ale i do anulowania skutków Paktu Ribbentrop-Mołotow przez przyznanie obszarom zamieszkałym przez Polaków autonomii. Szczególnym echem odbiło się wystąpienie Ciechanowicza na zjeździe deputowanych ludowych ZSRR w dniu 22.XII.89r., które opublikowała *Izwestia* (9 mln. nakładu), a przedruki trafiły do prasy polonijnej w USA.

Jak mi pisze w liście Jan Ciechanowicz w latach 1989 i 1990 szansa na to była. Wielokrotnie w tej sprawie rozmawiał z Gorbaczowem, Ryżkowem i Jelcynem. Landsbergis (późniejszy prezydent Litwy) mówił w wywiadzie telewizyjnym w roku 1990, że "niestety niepodległa Litwa powstanie bez Wilna, ale trzeba na to pójść" - musiał więc coś wiedzieć o tych planach. Warto przypomnieć, że w tym samym czasie pod naciskiem Gorbaczowa NRD podpisała z Polską umowę o rozgraniczeniu wód w Zatoce Pomorskiej w taki sposób by dojazd do portu szczecińskiego odbywał się poprzez polskie wody terytorialne (podpisanie w maju 1989, wymiana listów ratyfikacyjnych w czerwcu 1989). Zjednoczone Niemcy musiały to porozumienie uznać. Gdyby nie życzliwe, pro-polskie stanowisko Gorbaczowa dzisiaj RFN na takie porozumienie by nie poszła i Szczecin stałby się portem martwym, jak Elbląg. Był to więc czas gdy na Kremlu panowały nastroje Polsce przychylne. Gdyby doszło do uznania polskiej autonomii w ramach ZSRR to dzisiaj polska ludność tamtych terenów nie musiałaby znosić upokarzającego prześladowania, wywłaszczania, litwinizacji, białorusizacji, ukrainizacji.

Sprawa ponoć nie miała poparcia rządu Mazowieckiego. Jak twierdzi Janusz Szmigielski w okólniku Koła Lwowian w Chicago (luty-marzec 1996) "panowie Geremek, Michnik, Kuroń i Mazowiecki pojechali do Moskwy w wielkim pośpiechu i prawie na klęczkach błagali Gorbaczowa by tego nie czynił i ten wreszcie przystał na ich prośby". Według Ciechanowicz *Gazeta Wyborcza* okrzyknęła go twardogłowym komunistą i agentem Moskwy. Zbigniew Balcewicz, na łamach redagowanego przez siebie polskojęzycznego "*Kuriera Wileńskiego*" apelował o oddanie pod sąd Ciechanowicza za "nawoływanie do naruszenia integralności terytorialnej Republiki Litewskiej", za co groziła mu kara śmierci (cytuję za artykułem Dąbrowskiego w *Roczniku Wschodnim*, 1995). Do dziś Ciechanowicz nie może dostać stałej pracy ani na Litwie, ani w Polsce (historyk, językoznawca).

Prof. Edward Prus twierdzi (artykuł pt. "Gorbaczow chciał, Michnik - nie" *Głos Polski* (Toronto) 26.IV.96), bazując na rewelacjach, które ukazały się w "anglojęzycznej prasie nowojorskiej" (rozumiem, że polonijnej), iż rozważane były trzy warianty rozwiązań terytorialnych: 1) zwrot całości ziem zagarniętych w 1939 r., 2) zwrot Lwowa i Zagłębie Drohobyckiego oraz 3) rekompensata w postaci okręgu

królewieckiego, do którego miano przenieść Polaków z Kazachstanu. Wszystko miało być połączone z odwołaniem Paktu Ribbentrop-Mołotow i uznaniem 17 września 1939 roku za agresję. Prus twierdzi, że wie od dyplomaty radzieckiego, teraz reprezentującego swoją republikę, że ostrzegał nacjonalistów iż uznanie 17 września 1939 roku za agresję pociągnie za sobą skutki, agresja bowiem dokonała się nie na Zachodnią Ukrainę tylko na Polskę. [Szmigielski (*Okólnik Koła Lwowian* w Chicago, luty-marzec 1996) twierdzi, powołując się na Prusa, że chodzi tu o p. Serdaczuka, b. konsula ZSRR w Krakowie, a obecnie ambasadora Ukrainy w Polsce].

Prus podaje dalej, że w 1995 r. zetknął się przypadkiem «z wysokim funkcjonariuszem (w stanie spoczynku) kontrwywiadu RP - i ten nie pytany, zaczął opowiadać: w jaki sposób nie odzyskaliśmy Lwowa, i jak niefortunnie wyrzekliśmy się enklawy królewieckiej. Potwierdził “rewelacje” gazety nowojorskiej, a całą winę za niepowodzenie “akcji” rzucał na Michnika, Geremka, Mazowieckiego i Kuronia, “który się do nich przyłączył”. Tym samym jego wypowiedzi we Lwowie, iż jest szczęśliwy z tego, że Lwów nie należy do Polski mogły być konsekwencją „zmowy” osób, które pojechały do Moskwy, odwiedziły Kreml i przekonały Gorbaczowa o niecelowości pomysłu. Polska bez żadnej rekompensaty ze strony sowieckiej przyjmuje “opcję zerową” nie żądając w zamian niczego.»

Wszystko to informacje bardzo mgliste, ale nie ma dymu bez ognia. Jakież rozmowy na ten temat były i nic z tego dla nas nie wyniknęło. Jedyne gen. Wojciech Jaruzelski mógłby udzielić informacji co rzeczywiście było omawiane.

Jak na razie Pakt Ribbentrop-Mołotow nadal obowiązuje, ale już tylko Polskę.

Atak biskupa

Artykułem pt. “Straszenie Darwinem” (*Tygodnik Powszechny* 11.VIII.96) JE ks. bp **Józef Życiński** wystąpił z frontalnym atakiem na moje poglądy w sprawie ewolucji wyrażone w *Opoce w Kraju* (nr.18). Twierdzi, że próbuję “wikłać Kościół w absurdalne konflikty z nauką współczesną” w wyniku czego „u wielu osób występują dodatkowe rozterki moralne”. Podstawowy zarzut, powtarzany kilkakrotnie sprowadza się do tego, że “ignoruję oficjalne nauczanie Kościoła”, że “ignoruję zasady stanowiące podstawowe przesłanie obecnego pontyfikatu”, że ignoruję teksty Jana Pawła II, nie zwracam “uwagi na nauczanie Kościoła”, że “ignoruję wielkie treści papieskiego przesłania” itd. itp. Podane są trzy długie cytaty z tekstów Jana Pawła II, a żadna z nich nie ma związku z teorią ewolucji. Wyraźnie bp Życiński nie ma czym podeprzeć swojej głównej tezy! Odbieram to jako nadużywanie autorytetu Ojca Świętego.

Ton artykułu świadczy o zdenerwowaniu autora. To, że krytyka ewolucji, z pozycji przyrodniczych, zaczyna docierać do powszechnej świadomości, musi denerwować każdego kto swój dorobek filozoficzny oparł na założeniu, że ewolucja jest faktem. Krytyka ewolucji nie jest zakazana przez Kościół! Odrzucenie teorii ewolucji przez przyrodników nie stawia ich w konflikcie z nauką Kościoła! Tradycyjna interpretacja Księgi Rodzaju nie jest zakazana przez Kościół! Współczesne “refleksje teologiczne”, zachwyty nad Karlem Rahnerem, poszukiwanie “środków, które

mogłyby ukazać harmonijne współdziałanie ewolucyjnej i chrześcijańskiej wizji świata” zostawiam biskupowi Życińskiemu i tym co myślą podobnie. Zapewne ich ma na myśli gdy pisze, że moje “antyewolucyjne interpretacje uderzają ostatecznie w wyznawców chrześcijaństwa i im mogą wyrządzić największą szkodę”. Ja nie “usiłuję narzucać chrześcijanom walkę z teorią ewolucji”. Ja sam z nią walczę jako z teorią błędną, nie do pogodzenia z wiedzą przyrodniczą, sprzeczną z wynikami badań empirycznych. To że wyniki badań przyrodniczych wpływają na teologię, świadczy jedynie o nieszczególnej kondycji współczesnej teologii.

W wystąpieniu bpa Życińskiego z przykrością odnotowuję też nieuczciwość.

1) Pisze: „Jeden z młodych pracowników nauki w częstochowskiej WSP pisał mi z bólem, że kiedy podczas spotkania zawrócił uwagę Giertychowi na to, iż jego podejście do nauki pozostaje odległe od nauczania papieskiego, usłyszał w odpowiedzi: Owszem, ale jest tak dlatego, że Ojciec Święty nie zna się na nauce...”. Nie jest możliwe bym kiedykolwiek tak się wyraził. Pytający odwoływał się do nie znanego mi listu Ojca Świętego do G. Coyne, dyrektora Obserwatorium Watykańskiego. Odpowiedziałem: „Dokumenty papieskie mają różną rangę. Zupełnie inaczej wygląda orzeczenie *ex cathedra*, co innego jest encyklika, co innego jest KKK, co innego jest przemówienie, które on wygłosił będąc w Polsce, czy gdziekolwiek po świecie, co innego list, który napisał i trzeba po prostu odróżniać tą rangę tych różnych dokumentów. Papież jest też człowiekiem i jako człowiek jest omylny i może mieć różne zdanie na różne sprawy i nie można mu przypisywać nieomylności dlatego, że gdzieś w jakimś liście coś napisał. Oczywiście wygodnie jest się podierać takimi zdaniami. Ja bym znalazł wielu Papieży, na których mógłbym się powołać, którzy mówili coś przeciwnego jeżeli chodzi o teorię ewolucji. Tak, że to nie są dokumenty wiążące” (dosłowna cytata z nagrania). Zastosowane przeinaczenie ma charakter pomówienia. Bp Życiński pomylił siebie z Ojcem Świętym. W odpowiedzi na następne pytanie, o mój stosunek do krytyki moich tez przez bp Życińskiego i ks. prof. Hellera, odpowiedziałem m.in., że „Oni nie chcą dyskutować o faktach przyrodniczych bo ich nie znają”. Artykuł w *Tygodniku Powszechnym* i zawarta w nim argumentacja przyrodnicza świadczy, że miałem rację.

2. Bp Życiński broni przed moją krytyką Komitet Biologii PAN, którego członkowie według niego “zostali wybrani przez biologów spośród osób kręgu badaczy o największych kompetencjach naukowych, cieszących się największym autorytetem”. Jest to świadome przekłamanie. Nie ma czegoś takiego jak Komitet Biologii PAN. Natomiast jest Komitet Biologii Ewolucyjnej i Teoretycznej PAN, a więc komitet zajmujący się filozofią przyrody z pozycji ewolucyjnej. Tam dla krytyków ewolucji miejsca nie ma. Jako przyrodnik (genetyk drzew) uczestniczę w głosowaniach nad składem Komitetu Nauk Leśnych PAN (jestem jego członkiem), Komitetu Fizjologii, Genetyki i Hodowli Roślin PAN (byłem jego członkiem gdy wolno było należeć do dwóch komitetów) oraz Komitetu Botaniki PAN. Ani ja, ani wielu innych przyrodników nie zajmujących się filozofią przyrody nie uczestniczy w głosowaniach nad składem Komitetu Biologii Ewolucyjnej i Teoretycznej. Bp Życiński wie jak ten komitet się nazywa i jest zań współodpowiedzialny gdyż jako filozof przyrody bierze udział w tych głosowaniach i sam jest członkiem tego Komitetu.

3. Bp Życiński stwierdza, że moja “prywatna postać religii ... pozostaje bliska ujęciom fundamentalizmu głoszonym w USA np. przez baptystów z Południa”, a zasady interpretacji biblijnej “bliższe nauczaniu świadków Jehowy niż doktrynie katolickiej”. Ten zarzut zostawiam bez komentarza.

4. Dla bpa Życińskiego pretekstem do napisania artykułu jest kasetka wideo pt. “Ewolucja, rzeczywistość czy domniemanie?”, którą ponoć otrzymała ode mnie jakaś pani. Żadnej pani tej kasetki nie dawałem. Natomiast wysłałem ją bp Życińskiemu, razem z nr 18 *Opoki w Kraju*, którą tak obficie w omawianym artykule cytuje. Po co więc ta mistyfikacja?.

Z nauczania Feliksa Konecznego

Unia Brzeska

Wyd. ONION (ul. Śląska 11, 20-726 Lublin) opublikowało następną broszurkę pióra F. Konecznego pt. “Polska między Wschodem a Zachodem”. Tym razem jest to pierwsze wydanie referatu wygłoszonego przez Konecznego w 1927 r. na KUL-u w ramach Tygodnia Społecznego zorganizowanego przez Stowarzyszenie Akademickie “Odrodzenie”. Koneczny w swój oryginalny sposób przeleciał po dziejach Polski w kontekście jej ścierania się ze wschodnią turańszczyzną i niemieckim bizantyzmem. Bardzo ciekawy jest tu jego pogląd na Unię Brzeską.

Koneczny twierdzi, że inteligencja litewska, ruska i tatarska polonizowała się dzięki wpływom i atrakcyjności cywilizacji łacińskiej. Pomostem okazał się modny w XVI w. protestantyzm przez to, że porzucanie protestantyzmu wiodło do katolicyzmu (kontreformacja), a nie z powrotem do prawosławia. Był to proces samorzutny, który powodował rozszerzanie się cywilizacji łacińskiej. Doprowadziło to do zbliżenia protestantów i prawosławnych. Zygmunt III Waza pragnąc rozsadzenia tego związku wymyślił Unię Brzeską. Było to “ingerencją państwową w sprawy wyznaniowe, ingerencją zawsze i wszędzie niebezpieczną i dla religii i dla polityki!”. Królowi było pilno z przyczyn politycznych przyspieszać wiązanie prawosławnych z Kościołem. W konsekwencji spowodował usztywnienie prawosławnej ortodoksji, a elementy grawitujące ku katolicyzmowi spetryfikował, co prawda w więzi z Kościołem, ale w cywilizacji turańskiej. Unię Brzeską potraktowano jako prześladowanie prawosławia co spowodowało zarówno Moskwę jak i Stambuł. Wyniknęły z tego różne kłopoty polityczne dla Polski, a Kościół Unicki stał się kościołem politycznym w ramach cywilizacji turańskiej, czym jest do dzisiaj. Próbowano syntezy Zachodu i Wschodu, co się nigdy i nigdzie nie udało i udać nie może - bo między cywilizacjami nie ma syntez. Przy okazji orientalizowali się nasi magnaci kresowi.

Dzisiaj, z okazji obchodów 400-lecia Unii Brzeskiej, warto przeczytać tą zwięzłą i arcyciekawą rozprawkę Konecznego.

Cywilizacja Bizantyńska

Wyd. ANTYK (ul. Klonowa 10A, 05-806 Komorów) wznowiło wydaną w 1973 r. przez mego ojca w Londynie “Cywilizację bizantyńską” Feliksa Konecznego. Czytelników może odstraszać 440 str. drobnego druku oraz początkowe rozdziały o historii Bizancjum. Jest to jednak książka bardzo aktualna. Dotyczy roli Niemiec w

historii Europy, roli odśrodkowej i w gruncie rzeczy antyeuropejskiej. Koneczny bizantyzmem tłumaczy fenomen odrębności Niemiec od reszty łacińskiej Europy (cezaropapizm, laickość Krzyżaków, zasadę *cuius regio eius religio*, kult państwa, prusactwo). Gorąco polecam tą książkę.

NOTATKI

Zrezygnowali z zemsty

W Opolu bawił Fritz Wittmann, przewodniczący niemieckiego Związku Wypędzonych (BdV). Na konferencji prasowej ogłosił deklarację “My, wygnańcy rezygnujemy z zemsty i odwetu” (*Nowa Trybuna Opolska* 24, 28 i 31.V.96). P. Wittmann przyjechał na Śląsk po raz pierwszy od 1943 r. Ciekawe kto go w 1943 r. wypędzał? Jaki wspaniałomyślny, że nie będzie się za to wypędzenie mścił. Natomiast sprawę odszkodowań dla wysiedlonych uważa jednak za jeszcze nie rozwiązana. Znamy publikacje BdV z mapami Niemiec w granicach z 1937r. (np. *Schlesische Nachrichten* z 15.III.1991 r.). P. Wittmann zapewnił ze BdV popiera nasze wejście do UE i do NATO. Wyraźnie chce uspić naszą czujność i wciągnąć do Euroniemiec, by inną metodą uzyskać to czego nie udało się osiągnąć Hitlerowi..

Interesują nas czyny a nie deklaracje o rezygnacji z grzeszenia. W II wojnie światowej to Polska i Polacy byli poszkodowani, a nie Niemcy. Słowami biskupów Polskich przebaczyliśmy już 30 lat temu. O zemście i odwecie nie myśleliśmy nigdy, bo to nie chrześcijańskie. Wróciliśmy na swoje i swego będziemy bronić. Ciekawe czy p. Wittmann również Francuzom obiecuje, że nie będzie się na nich mścił za utratę Alzacji i Lotaryngii.

###

Jak wyjść z Unii Europejskiej

Grupa angielskich posłów “eurosceptyków”, której przewodzi były minister Jonathan Aitken, opracowuje program wyjścia Wielkiej Brytanii z UE. W pracach tej grupy uczestniczy były minister skarbu Norman Lamont. Domagają się by drogą referendum dowiedzieć się czy ludność chce federalnej Europy, czy też wspólnoty niezawisłych państw (*The Sunday Times* 9.VI.96). W parlamencie pomysł referendum poparło 78 posłów konserwatywnych, (wbrew premierowi Majorowi) oraz kilkunastu innych (*The Times* 12.VI.96). W Anglii powstała nowa partia, “Referendum Party”, której celem jest przeprowadzenie referendum w sprawie Unii Europejskiej (takowego jeszcze w Anglii nie było). Zapowiedziała, że nie wystawi kandydatów w tych okręgach, gdzie obecnie są posłowie, którzy głosowali za referendum (*The Times* 11.VI.96). Z rządu zrezygnował min. David Heathcoat-Amory (Min. Finansów) uznając, że nie ma sensu brnąć w europejską integrację. Codziennosc współpracy w Brukseli wykazała, że pomysł wolnego handlu przy zachowaniu suwerenności jest nie do zrealizowania (*The Daily Telegraph* 22.VII.96). Przyczyną niepokojów są rosnące wpływy niemieckie i nowy język jakim przemawia kanclerz Kohl, czujący swą siłę po zjednoczeniu Niemiec. Gdy Niemcy próbują się szarogęsić trzeba głośno powiedzieć NIE. Są też obawy, że Niemcy samodzielnie dogadają się z Rosją. Tradycyjną polityką Anglii musi być utrzymywanie równowagi na kontynencie (*The Times* 26.VI.96), czyli przeciwstawianie się najsilniejszemu. Szef “Referendum Party”, Sir James Goldsmith

obawia się, że UE przekształca się w cesarstwo niemieckie, że Kohl robi na skalę europejską to co Bismarck robił na skalę niemiecką w wieku XIX (*The Sunday Times* 9.VI.96).

W tym kontekście może warto przypomnieć słowa Romana Dmowskiego (List do Aleksandra Skarbka z 17.VIII.1919r., *Przegląd Historyczny* 64(1) 1973:133-149.): “celem aliantów nie dopuścić do przymierza rosyjsko-niemieckiego i zapewnić sobie wpływ na Rosję ... to i naszym celem być musi.”

###

Kult zmarłych na AIDS

Z okazji Światowego Dnia Pamięci Zmarłych na AIDS w kościele św. Aleksandra w Warszawie 19 maja odprawiono Mszę Św. za dusze osób zmarłych w Polsce na AIDS. Obecny był Marek Kotański. Koncelebrowało trzech księży. Po Mszy Św. zapalono znicze przy kościele Wizytek upamiętniające Polaków zmarłych na AIDS (*Niedziela* 2.VI.96). Brzmi to jak wspomnienie o poległych za Ojczyznę, o ofiarach katastrofy, o zmarłych towarzyszach walk.

Za wszystkich zmarłych trzeba się modlić, trzeba zamawiać za nich Msze Święte. Ale dlaczego takie wyróżnienie dla ofiar AIDS? Czy odprawia się Msze Św. za zmarłych na raka, na gruźlicę, czy na syfilisa? Czym się wyróżnia ta choroba, że zasługuje na światowy dzień pamięci? Jest wiele chorób nieuleczalnych zbierających większe żniwo (np. rak czy trąd). Jest wiele chorób zakaźnych zbierających większe żniwo (np. gruźlica czy żółtaczkę). Jest wiele chorób wenerycznych zbierających większe żniwo (np. syfilis czy rzeżączka).

AIDS tym się wyróżnia, że najczęściej zapadają na nią homoseksualiści i narkomani. Jest to wąska grupa ludzi, których zachowanie, sprzyjające tej chorobie, czyni ich wyrzutkami społecznymi. Nie choroba, ale zachowanie. Inni chorzy na AIDS, np. hemofiliacy, umierają w rodzinach, bo je mają. Homoseksualiści i narkomani rodzin nie mają, pozrywali z nimi więzi, rodziny się ich brzydzą. Stąd też chorzy na AIDS często umierają w samotności. To środowiska gejów i narkomanów reklamują kult chorych i zmarłych na AIDS by rodziny ich z powrotem przyjęły, wtedy gdy zachorują, gdy przestaną być atrakcyjni dla partnerów homoseksualnych czy handlarzy narkotyków. Choremu na AIDS, jak i każdemu innemu choremu, trzeba przyjść z pomocą. Jednak kult ich choroby nie jest potrzebny, gdyż pośrednio staje się kultem stylu życia sprzyjającego tej chorobie, kultem homoseksualistów i narkomanów. I chyba oto właśnie chodzi! O tolerancję dla grzesznego stylu życia. W Warszawie w grudniu bez żenady rozdano przechodniom 2000 prezerwatyw z napisem Stop AIDS (*Gazeta Wyborcza* 23.XII.96).

Ofiary AIDS rzeczywiście potrzebują specjalnego duszpasterstwa. Kościół jest dla wszystkich. Ale nie poprzez światowe dni pamięci o zmarłych na AIDS odbywa się jego prawdziwa służba. Również nic tu nie pomogą modne w USA duszpasterstwa dla homoseksualistów (*New Ways Ministries - Catholic World Report* styczeń 1996) czy też Msze Św. odprawiane dla nich (*Dignity Masses - The Wanderer* 30.V.96). To coś jakby osobne duszpasterstwa i Msze Św. dla kleptomatów czy dla sadystów, dla ludzi o dewiacyjnych skłonnościach. Nie tędy droga. Prawdziwa pomoc odbywa się gdzie indziej, w konfesjonale.

Do tego potrzeba normalnych, księży, normalnego duszpasterstwa. Nie zdobędzie się nowych specjalnych powołań reklamą w prasie przeznaczony dla homoseksualistów, jak to próbował Ks. J. P. Murphy, odpowiedzialny za powołania w diecezji Sacramento (*The Wanderer* 23.V.96).

W nowojorskich umieralniach dla chorych na AIDS, prowadzonych przez Siostry Miłosierdzia Matki Teresy z Kalkuty odbywają się cuda nawróceń. Ludzie z marginesu, w swym życiorysie pozbawieni kontaktu z jakąkolwiek wiarą, tu znajdują nadzieję w prawdziwej wierze, w wierze katolickiej. Nawracają się! Przygotowani na śmierć przez siostry przyjmują Chrzest Św. Na jego mocy oczyszczają się nie tylko z grzechu pierwotnego, ale i ze wszystkich swoich grzechów jakich dopuścili się w swym zwykle bardzo nieuporządkowanym życiu. Poznają dar Bożej Łaski, przez sakramenty Chrztu, Pojednania, Eucharystii, Bierzmowania, i Namaszczenia. A potem wkrótce umierają. Idą do Nieba. Te umieralnie to "fabryki" anonimowych świętych. Ta choroba i śmierć stała się dla nich okazją do spotkania z Chrystusem. Błogosławiona wina!

###

Centrum Uniwersalizmu o ekologii

Przy Uniwersytecie Warszawskim działa Centrum Uniwersalizmu, Polski oddział Międzynarodowego Towarzystwa Uniwersalizmu. Wydaje *Bibliotekę Dialogu*. Trafiła do mych rąk książka z tej serii pt. "Ziemia naszym domem" (1996), pod redakcją prof. Janusza Kuczyńskiego (to ten z *Po prostu*), która na okładce zapowiada: "Ta książka stawia i częściowo rozwiązuje zagadnienie METANOI". Głównym tematem jest ekologia i ochrona środowiska w Polsce. Wstęp jest pióra Leszka Kołakowskiego. Zakończenie to omówienie przez Kuczyńskiego propozycji metanoi Kołakowskiego. Z bigosu ekologiczno-filozoficzno-humanistycznego wyłania się człowiek "współtwórca bytu" i "współtwórca bycia"(str. 168), "wszechświat współtworzony przez ludzi" (str. 173), "wspaniała wielkość człowieka" (str. 176) itd.

Jest też omówienie książki Kuczyńskiego pt. "Dialogue and Uniwersalism" wydanej w 1989 r. przez Uniwersytet Warszawski. Oto kilka myśli w niej zawartych.

"Uniwersalizm ... odrzuca pogląd, że historia świata, a obejmuje ona także historię przyrody, jest pewnego rodzaju dramatem, którego autorem, inscenizatorem i reżyserem jest Istota Najwyższa"(str. 129).

"Nowy uniwersalizm powinien być pierwszym, naprawdę wszechogarniającym miernikiem ludzkości, która znajduje się dziś w stanie przechodzenia od ludzkości w sobie do ludzkości dla siebie" (str. 131).

"Sens historii stanowi podstawę wszelkich podstaw" (str. 134).

Wodę w mózgu można robić przy każdej okazji, również omawiając zagadnienia ekologii.

###

Dialogować, dialogować!

Z protestantami

W Chrześcijańskiej Akademii Teologicznej odbyło się 14 maja br. sympozjum ekumeniczne na temat encykliki "Ut unum sint". Ks. L. Balter SAC powiedział, że "dogmat o nieomyślności papieża jak dotychczas nie istnieje, to tylko media w czasie

Soboru Watykańskiego I przedstawiły całą sprawę tak, jakby go już uchwalono" (*Biuletyn KAI* 21.V.96). *Biuletyn* nie komentuje tej informacji. Ja skomentuję. Ogłoszona przez *Vaticanum I* **Konstytucja dogmatyczna o Kościele Chrystusowym** w rozdz. IV definiuje "jako dogmat objawiony przez Boga, że Biskup Rzymski, gdy mówi *ex cathedra* (...) dzięki opiece Bożej przyrzeczonej mu w osobie św. Piotra Apostoła posiada tę nieomyślność, jaką Boski Zbawiciel chciał wyposażyć swój Kościół w definiowaniu nauki wiary i moralności. Toteż takie definicje są niezmiennie same z siebie a nie na mocy zgody Kościoła. Jeśli zaś ktoś, co nie daj Boże, odważy się tej naszej definicji przeciwstawić, niech będzie wyłączony ze społeczności wiernych" (*Breviarium Fidei*, Wyd. Św. Wojciecha Poznań 1988, str.86-87). Łudzić protestantów, że w Kościele coś w tej definicji się zmieniło to nieuczciwe.

Z Żydami

Omawiając 10-lecie działalności Komisji Episkopatu do Dialogu z Judaizmem *Biuletyn KAI* (21.V.96) podaje, że odbyła się "wymiana naukowców" z American Jewish Committee. W 1993 r. w kilku polskich seminariach duchownych gościł z wykładami żydowski teolog Robert Cohn. Wiosną 1995r. przybył do Polski rabin prof. Michael A. Signer, a wiosną 1996 rabin prof. Elliot Dorff. W zamian ks. W. Chrostowski w 1994 r. wygłosił w USA referaty o elementach nowego nauczania Kościoła o Żydach i judaizmie. A czy w judaizmie są jakieś "nowe elementy nauczania o chrześcijanach"?

Miejmy nadzieję, że referaty ks. Chrostowskiego do Żydów nie są w duchu wywiadu jakiego udzielił dla antykatolickiego *Wprost* (26.V.96) gdzie krytykuje polskich księży, czy też wypowiedzi opublikowanej w *Słowie Dziennik Katolicki* (21.V.96) gdzie ubolewał iż nie doszło do ogłoszenia wspólnego komunikatu polsko-niemieckiego na 50-lecie oswobodzenia obozu zagłady Auschwitz, który on redagował, a w którym "obie strony miały się przyznać do wspólnej winy i odpowiedzialności za zagładę milionów europejskich Żydów". W wywiadzie dla *Wprost* ks. Chrostowski zapewnia, że w Polsce "przedmiotem dyskusji są więc nie tyle Żydzi polscy, których jest bardzo niewielu, ile raczej polscy katolicy, którym proponuje się zmianę dotychczasowego nastawienia". W USA miał dostęp do licznych Żydów - ciekawe czy im zaproponował zmianę dotychczasowego nastawienia. W ramach zmieniania naszego nastawienia ks. Chrostowski głosząc katechezy biblijne w Radiu Maryja zagalopował się w tematykę dialogu katolicko-judaistycznego, za co został publicznie skarcony przez rzecznika prasowego Radia Maryja (30.VII.96).

Dialog w stylu ks. Chrostowskiego prowadzi też rząd PRL-bis. Minister Rosati i premier Cimoszewicz przepraszają Żydów za "pogrom kielecki", a Eli Wiesel z tej samej okazji żąda usunięcia krzyży z obozu oświęcimskiego.

Przy okazji obchodów 50-lecia pogromu kieleckiego wyszło jednak sporo szczegółów na jaw. Dziś już dla nikogo nie ulega wątpliwości, że "pogrom" zaaranżowały służby specjalne Polski i ZSRR dla celów politycznych. W służbach tych w owym czasie dominującą rolę odgrywali komuniści Żydzi. W orędziu bpa Mieczysława Jaworskiego z 22.VI.96r. z okazji 50. rocznicy wypadków kieleckich, jest informacja, że była komisja kościelna badająca wypadki zaraz w 1946 r. i że władze komunistyczne nie dopuściły do ujawnienia rezultatów prac tej komisji (*Gazeta*

Wyborcza 1.VII.96). Podobno raport ten został ogłoszony w 1992 r. w wychodzącym w Nowym Yorku piśmie *Niepodległość* (K. Kąkolewski, Umarły cmentarz, str. 118). Może warto by go opublikować również w Polsce, w prasie katolickiej.

Jakoś mało się mówi o innych ofiarach tego “pogromu”, o ludziach niewinnie skazanych i straconych za rzekomy udział w “pogromie”. Ludzi tych nie tylko torturowano by uzyskać przyznanie się do winy, nie tylko ich zabito w majestacie prawa, ale i odebrano im dobre imię obciążając winą za potworną zbrodnię, którą popełnił kto inny. Jakoś nie słyhać by ktoś ich i ich rodziny przeproszał za wyrządzoną im o wiele większą krzywdę.

J. Sobran (*The Catholic Family News* maj 1996) skomentował dialog chrześcijańsko-żydowski następująco: za ten sam czyn “chrześcijan sędzi się według standardów chrześcijańskich i potępia; żydów się sędzi według standardów żydowskich i usprawiedliwia”.

Z zabójcami nienarodzonych

Kardynał Bernard Law z Bostonu, gdzie przeciwnik aborcji zabił aborcjonistę, zarządał moratorium na działalność propagandową i edukacyjną przed klinikami aborcyjnymi prowadzoną przez obrońców nienarodzonych po to by, jak określił, “stworzyć klimat, w którym mógłby się odbyć dialog” między zwolennikami i przeciwnikami aborcji (*Catholic World Report* lipiec 1995).

Kandydat na prezydenta USA Robert Dole ogłosił, że w programie Partii Republikańskiej chce widzieć zapis antyaborcyjny, ale i o tolerancji wobec zwolenników aborcji (*The Wanderer* 20.VI.96).

Mówił dziad do obrazu

Leszek Kołakowski pisze o “dialogu między człowiekiem a rzeczą. Dialog ten jest wiecznie nieskończony...” (cytata z książki “Ziemia naszym domem” red. J. Kuczyński, 1996r. str. 166.

###

Ekskomunika

Od 15 maja 1996 r. weszła w życie automatyczna ekskomunika dla wielu katolickich dysydentów diecezji Lincoln w USA. W dniu 19 marca 1996 r. ordynariusz diecezji bp Fabian W. Bruskevitz ogłosił, kary kościelne na członków pewnych organizacji. Zapowiedział, że jeżeli do dnia 15 kwietnia z nich nie wystąpią podlegać będą automatycznie (*ipso facto latae sententiae*) interdiktowi, czyli nie wolno im udzielać Komunii Świętej, a od dnia 15 maja ekskomunice, czyli są wyłączeni z Kościoła. Zdjęcia ekskomuniki dokonać może wyłącznie biskup. Organizacje, do których pod karą automatycznej ekskomuniki nie wolno w diecezji należeć to: “Planned Parenthood” (filia Światowej Federacji Planowania Rodziny, organizacji promującej aborcję i antykoncepcję), “Towarzystwo Św. Piusa X”, wraz z parafianami prowadzonej przez nich kaplicy Św. Michała Archanioła, “Hemlock Society” (organizacja promująca dobrowolne samobójstwo osób nieuleczalnie chorych lub starych), “Call to Action” (CTA - głośna w USA organizacja mobilizująca do promowania modernistycznej wersji katolicyzmu, niestety ciesząca się poparciem niektórych biskupów), wolnomularstwo i współpracujące organizacje takie jak “Córki

Joba”, “DeMolay”, “Wschodnia gwiazda”, “Tęczowe dziewczyny”, oraz “Catholics for Free Choice” (jest to stowarzyszenie katolickich zwolenników dopuszczalności aborcji) (*The Catholic World Report*, maj 1996).

Zapytany czemu w tym gronie znalazło się Towarzystwo Św. Piusa X skoro Watykan ekskomuniką obłożył tylko biskupów wyświęcających i wyświęcanych w tym gronie, a nie członków, bp Bruskevitz odpowiedział, że ekskomunika dotyczy tylko jego diecezji, tam bowiem Towarzystwo ogłasza siebie jako będące w “pełnej unii z Rzymem”, co nie jest prawdą. Pytany o CTA uchylił się od komentowania sytuacji w innych diecezjach. W Lincoln CTA domaga się święcenia kobiet i promuje odprawianie Mszy Świętej z tekstami niezgodnymi z zatwierdzonymi przez Kościół. Odmawiali swoje własne wyznanie wiary inne niż obowiązujące itd. (*The Wanderer* 18.VI.96).

Dobry przykład cuda działa. Abp Daniel A. Cronin z Hartford, Conn, USA, zabronił spotkań CTA w budynkach kościelnych swej diecezji (*The Wanderer* 16.V.96).

###

Vassula

Znowu była w Polsce głośno reklamowana wizjonerka Vassula Ryden. Wbrew zakazom abpa Damiana Zimonia tłum wiernych poszedł na spotkanie z nią na stadion w Tychach. Był wśród nich ks. Michał Kaszowski, wykładowca teologii dogmatycznej w Wyższym Śląskim Seminarium Duchownym w Katowicach (*Dziennik Zachodni* 5-7.VII.96). Wystąpiła też w Olsztynie.

###

Spotkania niekontrolowane

W dniach 20-21 IV.96 odbyło się w Vancouver w Kanadzie spotkanie Komisji Trójstronnej. Jak zawsze uczestniczył w nim Zbigniew Brzeziński. Omawiano zagrożenie dla świata płynące z rosnących aspiracji nacjonalistycznych oraz plany rozszerzenia NAFTA (North American Free Trade Association) również na Amerykę południową tworząc Unię Amerykańską. Przewiduje się powołanie parlamentu pan amerykańskiego i zaproszenie do niego Europy. Omawiane też były postępy w tworzeniu Unii krajów Azji i Pacyfiku oraz Unii Europejskiej. Parlamentarzysta niemiecki Karsten Voigt mówił o konieczności wcielenia do UE Europy Wschodniej a do NATO również Rosji. (*C.E.I.* 25.V.96, *The Spotlight* 13 i 20.V.96)

Idąc za ciosem 10-12 V odbyło się pół-jawne spotkanie w Pradze na temat “Inicjatywy na rzecz nowego antlantyzmu”. Konferencję zorganizował “Ośrodek na Rzecz Nowej Europy” kontynuujący myśl Jean Monneta o integracji europejskiej. Z Polski uczestniczyli Leszek Balcerowicz, Hanna Suchocka i Adrian Karatnycky(?). Omawiano powołanie trans atlantyckiej strefy ekonomicznej (TAFTA) oraz tworzenie solidarnego frontu na rzecz integracji Chin i Rosji w światowy system ekonomiczny (*C.E.I.* 25.V.96).

Jak pisałem wyżej w dniach 30.V-2.VI w King City pod Toronto, Kanada, odbyło się posiedzenie Klubu Bilderberg. Uczestniczył w nim Andrzej Olechowski.

Polityczne podporządkowanie całego świata zakulisowej sile, nie pochodzącej z wyboru i przed nikim nie odpowiedzialnej, przybliży się wielkimi krokami.

###

Lobby dla Polski

Zbigniew Brzeziński zorganizował w 1994 r. międzynarodową komisję roboczą do spraw polskich po patronacie amerykańskiego Ośrodka Studiów Strategicznych. Celem komisji jest uruchomienie inicjatyw, które przyspieszyłyby włączenie Polski we wspólne struktury bezpieczeństwa i gospodarki Zachodu. W Komisji jest 64 komisarzy z 6 krajów, w tym z Polski Bronisław Geremek, Janusz Lewandowski, Andrzej Olechowski, Janusz Onyszkiewicz, Marek Borowski, Grzegorz Kołotko i Bolesław Liberadzki (*Rzeczpospolita* 24.VI.96).

###

Oświeceni

Jak podało Radio Watykańskie (7.VIII.96) w Castel Gandolfo odbyła się konferencja na temat "Oświecenia", której przysłuchiwał się Ojciec Święty. Polskę reprezentowali Leszek Kołakowski, Bronisław Geremek i ks. Józef Tischner.

###

Obrona KOR-u przed Wrzodakiem

Gdy przewodniczący Solidarności "Ursusa" skrytykował publicznie KOR odezwali się obrońcy tej organizacji. Biuro poselskie Tadeusza Mazowieckiego wystosowało protest, pod którym podpisali się: Władysław Bartoszewski, Stefan Bratkowski, Stanisława Grabska, Aleksander Hall, Aleksander Hauke-Ligowski, ks. Leon Kantorski, Maja Komorowska, Tadeusz Mazowiecki, Artur Międzyrzecki, Stanisław Stomma, Hanna Suchocka, Jerzy Turowicz, Andrzej Wajda i Andrzej Wielowiejski (*Głos Wielkopolski*, 28.VI.96).

Może warto przypomnieć skład osobowy KOR-u. Członków masonerii (wg. L. Hassa "Masoneria polska XX wieku", 1993) oznaczam symbolem ∴. Spis cytuję za książką pt. "Dissent in Poland 1976-1977", ZSAPU, Londyn 1977. Oto oni: Jerzy Andrzejewski, Stanisław Barańczak, Bogdan Borusewicz, Mroślaw Chojecki, Ludwik Cohn ∴, Stefan Kaczorowski, ks. Zbigniew Kamiński, Jan Kielanowski ∴, Anka Kowalska, Jacek Kuroń, Edward Lipiński ∴, Jan Józef Lipski ∴, Antoni Macierewicz, Adam Michnik, Halina Mikołajska, Emil Morgiewicz, Piotr Naimski, Wojciech Onyszkiewicz, Antoni Pajdak, Józef Rybicki, Aniela Steinsbergowa, Adam Szczypiorski, Józef Średniowski, ks. Jan Zieja, Wacław Zawadzki, Wojciech Ziemiński. Wg. Hassa członkiem KOR-u był też Klemens Szaniawski ∴. Na 27 nazwisk już wiemy o 5 zmarłych, że byli masonami.

###

Czemu poparcie Zachodu dla Jelcyna?

Jak z obrzydzeniem podała *Gazeta Wyborcza* (15-16.VI.96) w Rosji *Russkije Wiedomosti*, określone jako "faszyzujące piśmię" podało 5 powodów dla czego trzeba głosować na Ziuganowa. "Po pierwsze tylko on ma szansę wygrać z Jelcynem. Po drugie -w przeciwieństwie do KPZR partia Ziuganowa składa się przede wszystkim

z prawdziwych Rosjan, a nie Żydów. Po trzecie - Ziuganow i jego żona to Rosjanie, w przeciwieństwie do Jelcyna i jego żony, którzy są Żydami. Po czwarte - tylko KPRF ma silną siatkę regionalną, która umożliwi utrzymanie integralności Rosji. Po piąte - Ziuganow rozumie “problem żydowski” i znacjonalizuje po wygraniu wyborów przedsiębiorstwa, które znalazły się w żydowskich rękach”. Oto dlaczego Jelcyn ma tak ogromne poparcie na Zachodzie.

Między pierwszą a drugą turą wyborów prezydenckich byłem w Rosji i miałem okazję się przekonać, że zacytowana powyżej informacja jest tam powszechnie znana. Jelcyn wygrał ale walka o władzę się nie skończyła.

###

Francja zniewolona

Jak podaje *Gazeta Wyborcza* (27-28.VII.96) we Francji “publiczne kwestionowanie faktu lub rozmiarów Holocaustu jest ścigane jako przestępstwo”. Gdy Roger Garaudy napisał w książce pt. “Fundamentalne mity polityki izraelskiej” o “mście sześciu milionów eksterminowanych Żydów” zainteresował się nim francuski wymiar sprawiedliwości. Poparł go słynny opiekun kloszardów, abbé Pierre. We Francji zawrzało. Media zgodnym chórem zaatakowały sędziwego księdza. Również episkopat francuski zdystansował się od niego i w komunikacie m.in. stwierdził: “Kościół wie, że sam powinien ustosunkować się do swojej własnej współodpowiedzialności za Holocaust, i zaczął to już czynić”. Zaszczuty Abbé Pierre 22.VII ogłosił komunikat, w którym wycofał się ze wszystkich swoich wypowiedzi. w związku z książką Garaudy`ego.

Jedyny księgarz w Paryżu, który odważył się rozpowszechnić książkę Garaud`ego, 50-letni Rumun Georges Piscoci, został wraz z pracownikami dotkliwie pobity przez “trzech zamaskowanych ludzi” - nieznanymi sprawców.

###

Netanyahou

Nowy Premier Izraela, Benjamin Netanyahou, ma podwójne obywatelstwo, USA i Izraela. Jest synem sekretarza słynnego syjonisty Żabotyńskiego (*Lectures Françaises*, VII 1996) Z Żabotyńskim, jeszcze w Polsce przedwrześniowej, związany też był był premier Izraela Menachem Begin. “Żabotyński i jego następcy byli i są przeciwnikami jakichkolwiek kompromisów z Arabami palestyńskimi, które mogłyby prowadzić do rezygnacji z jakiegokolwiek ziemi, która historycznie należała do Żydów” (R. Siegel i C. Rheins (Red.) *The Jewish Almanac*, Bantam Books, 1980, str. 166).

###

W żydowskich rękach

Ari Shavit napisał w piśmie *Haaretz* w Izraelu, a *The New York Times* (27.V.96) przedrukował, artykuł pt. “Masakra jest masakrą, nawet izraelska”. Autor ubolewa z powodu śmierci cywilów w Libanie z okazji ostatnich ataków izraelskich w rewanżu za zamachy Hezbollaha na Żydów. Oto fragment jego artykułu: “Zabiliśmy ich z powodu pewnej naiwnej aroganckiej pychy. Uważając z absolutną pewnością, że teraz **skoro Biały Dom, Senat i większość mediów amerykańskich są w naszych rękach** życie innych nie liczy się tak jak życie nasze. Wydaje nam się, że mamy prawo kazać

400,000 ludziom opuścić swoje domostwa w ciągu 8 godzin i że mamy prawo po upływie tych 8 godzin traktować ich domy jako cele militarne.” (podkreślenie M.G.). Autor krytykuje żydowską bezwzględność i nie liczenie się z innymi. Chwała mu za to. Ciekawy jednak jest ten fragment wythuszony przeze mnie powyżej. Gdyby to napisał jakiś Amerykanin w USA natychmiast byłby okrzyczany antysemitą. Za ten przedruk z Izraela też może ktoś dostanie po nosie.

Są już amerykańskie reakcje. Zaczynają mieć dość. Joseph Sobran komentując ten artykuł napisał m.in.: “Żaden Amerykanin nawet by nie pomyślał o redukowaniu amerykańskich Żydów do statusu jaki mają Palestyńczycy w Izraelu. Sam pomysł jest absurdalny. Ale Amerykanie swoimi podatkami wspierają uciskanie Palestyńczyków, pod lichym pretekstem, że pomagają “sprzymierzeńcowi” w amerykańskim interesie - tak jakby to było w naszym interesie by być znieprawdowanym i pogardzanym w całym świecie muzułmańskim” (*The Wanderer* 13.VI.96). Takich reakcji będzie coraz więcej.

Tymczasem przyjaźń amerykańsko-izraelska posuwa się dalej. Prezydent Clinton podpisał z premierem Perezem umowę, na mocy której Amerykanie przekażą Izraelowi nową tajną broń, laserowe promienie śmierci MIAAD-182 (Mid-range Infrared Advanced Antipersonnel Disabling system), której nie otrzymała armia USA, gdyż jest zbyt niehumanitarna (*The Spotlight* 13.V.96). W spotkaniu z premierem Netanyhu prezydent Clinton ponoć obiecał, że USA będzie blokować naciski międzynarodowe na Izrael by zlikwidował swój arsenał atomowy (*New York Post* 14.VII.96). Senat USA 26.VI.96 r., jednogłośnie wprowadził poprawkę do budżetu wojskowego na rok 1997 zakazującą rządowi USA i prywatnym firmom amerykańskim dokonywania fotografii satelitarnych nad Izraelem (*The Wanderer* 11.VII.96). Gazeta przypomina, że na Bliskim Wschodzie stacjonuje 15 000 amerykańskich żołnierzy by bronić interesów Izraela oraz, że Izrael jest jedynym odbiorcą pomocy finansowej z USA, której federalne Biuro Kontroli Wydatków (General Accounting Office) nie ma prawa kontrolować. To, że się dzisiaj o takich sprawach w USA pisze świadczy, że już nie cała prasa jest w rękach Żydów.

Również Kongres Polonii Amerykańskiej jest wolny.

###

Ilu Żydów?

Jak podał *The Jerusalem Report* (4.V.95 - cytuję za *Newsletter of the Jewish Genealogical Society of Los Angeles*, lato 1995) na świecie żyje prawie 14 mln. Żydów w tym 5,8 mln w USA, 4,42 mln w Izraelu, po 600 tys. we Francji i Rosji, 446 tys. na Ukrainie, 360 tys. w Kanadzie, 250 tys. w Argentynie, 114 tys. w Południowej Afryce, po 100 tys. w Australii i Brazylii itd., w Polsce 10 tys.

Historia Żydów to cykle obejmujące imigrację, wzrost liczebności i wpływów, zaniepokojenie otoczenia, jego nienawiść, prześladowania, pogromy, wypędzenie, a potem cykl się powtarza gdzie indziej. Nie trudno się domyśleć, które kraje następane dojdą do końca cyklu.

###

Uwaga do korespondentów

Opoka w Kraju żyje z przysyłanych mi wycinków prasowych, za które zawsze jestem wdzięczny. Koniecznie proszę jednak o podawanie dokładnej nazwy pisma i daty wydania oraz o zaznaczenie sprawy, na którą mam zwrócić uwagę. Nie mam sił

by czytać wszystko co do mnie napływa. Również proszę nie przysyłać mi swoich tekstów. Drukuję tylko teksty własne.

Spis treści

Idą wybory	1
Nowa rola Polonii	3
Zamach Majowy	5
Pakt Ribbentrop-Mołotow obowiązuje już tylko Polskę	7
Atak biskupa	9
Z nauczania Feliksa Konecznego: Unia Brzeska 10, Cywilizacja bizantyńska 11, Notatki: Zrezygnowali z zemsty 11, Jak wyjść z Unii Europejskiej 12, Kult zmarłych na AIDS 12, Centrum Uniwersalizmu o ekologii 13, Dialogować, dialogować! 14, Ekskomunika 16, Vassula 16, Spotkania niekontrolowane 17, Lobby dla Polski 17, Oświeceni 17, Obrona KOR-u przed Wrzodakiem 17, Czemu poparcie Zachodu dla Jelcyna.18, Francja zniewolona 18, Netanyahu 19, W żydowskich rękach 19, Ilu Żydów? 20, Uwaga dla korespondentów 20.	

Numery *Opoki w Kraju* dostępne są na internecie pod **nowym numerem:**

<http://zeus.polsl.gliwice.pl/~pedro/owk.html>

Opoka w Kraju jest rozsyłana za darmo do osób, które chcą by ją miały, w tym do wszystkich biskupów. Osobom, które mi pomagają i dzięki którym wzrasta krąg moich odbiorców, wyrażam serdeczne Bóg zapłać - pozostaną anonimowe. Wszystkich zachęcam do przedruków, do powielania pisma metodą kserograficzną i handlowania nim. Ta praca jest dla mnie największą pomocą. **Prenumeraty nie prowadzę.**
Maciej Giertych

Konto: *Opoka w kraju* PKO-bp I oddz. Poznań, nr. 63513-746360-136

